



# WSPÓLNOTA



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

1.V.2022 - 8.V.2022

Nr 18/2022(1197)

## ŚWIĘTY JÓZEFIE MÓDL SIĘ ZA NAMI!

Był uchodźcą. Musiał uciekać z Maryją i Jezusem. Potrafi dziś zrozumieć tych, którzy musieli uciekać do obcego kraju! Módlmy się do Świętego Józefa o pomoc dla wszystkich, którzy w naszych czasach nie mogą spokojnie mieszkać „u siebie” oraz o pokój na Ukrainie. Poniżej kilka faktów z życia Świętego, które odczytane w 2022 roku nabierają innego znaczenia...

„Oдноśnie życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Poświęcają mu one łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy.” Idźmy dalej, słuchając Liturgii Godzin: „Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Zdaniem św. Justyna (ok. 100 - ok. 166), który żył bardzo blisko czasów apostołów, św. Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Przygotowywał więc narzędzia gospodarcze i rolnicze. Autor Pseudoewangelii Filipa (w. III) nazywa Józefa stolarzem. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Św. Józef nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec

prawa żydowskiego i otoczenia św. Józef był uważany za ojca Pana Jezusa.” I jeszcze jeden cytat z brewiarza: „Józef postanowił dyskretnie się usunąć z życia Maryi, by nie narazić jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie (Mt 1-2; 13, 55; Łk 1-2). Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o św. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci. Ikonografia zwykła przedstawiać św. Józefa jako starca. W rzeczywistości św. Józef był młodzieńcem w pełni męskiej urody i sił.”

za: [www.brewiarz.pl](http://www.brewiarz.pl)

zasadniczych wartości rodzinnych ma pierwszorzędną rolę. Śląska Rodzina to spełnienie wartości ludzkich. Takie sformułowanie ciśnie się na usta, essay writers kiedy widzisz biedę, bezrobocie, fałsz i oszustwo, zanik człowieczeństwa na rzecz pieniądza. A jednak zwycięża siła Wiary i mocne Tradycje, zakorzenione od wieków w sercach rodzinnych Ślązaków.

Spotykamy się w Piekarach u Matki, szanujemy prawdę o polskości Śląska, mimo rozerwania rodzin emigracją, podtrzymujemy siłę pokoleń z podkreśleniem Miłości do Człowieka.

Umiłowanie Muzyki, tańca, śląskie wice, paradne orkiestry... W każdej Śląskiej Rodzinie ktoś gro, śpiewo... Grają i śpiewają całe rodziny, śląscy Artyści wędrują po całym świecie – często z rodzinami.

Dzisiejszy Śląsk kreuje nową Rodzinę. To już mężowie z innych stron i żony przybywające do ziemi zmarszczonej, ale naszej. To Dzieci podróżujące po całym świecie, wracające do gniazda starzyków z uciechą. To spotkania na śląskich cmentarzach, gdzie wyrte jest piękno godności ludzkiej. Oni walczyli, byśmy my tu byli i podtrzymywali szlachetnie ich rody, ich krew, naszą śląską zmarszczoną gwarę, przez wieki trzepaną zaborami i okupantami, wywalczoną przez powstańców i bohaterów – tych znanych i tych bezimiennych, ze śląskich Rodzin.

Nasza piękna Śląska Rodzina niech trwa w Jedności, jak Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

Maria, Alina, Karina, Luiza, Elżbieta, Julia, Józef

za: <http://skrzek.com/rodzina>

P.S. Homilię na pogrzebie śp. Aliny Skrzek wygłosił Ks. Piotr Brząkalik. Jak powiedział, nie lubi słowa „pogrzeb”.... I dodał: nasi przodkowie używali słowa: odprowadzić kogoś.... - Jaka zmiana znaczenia, emocji i kontekstu! – mówił Ks. Piotr: odprowadzić, znaczy, że znów się zobaczymy. Odprowadzamy z nadzieją. Odprowadzenie to też wyraz naszego szacunku do osoby odprowadzanej. To takie bardziej chrześcijańskie. I to zapamiętałem, jak chyba wszyscy uczestnicy odprowadzenie Śp. Aliny – z myślą – znów się zobaczymy, znów posłuchamy pięknej muzyki, zwłaszcza z wydanej w tym roku płyty Aliny Skrzek pt. Marzenia”. Na tym albumie jest utwór pt. „Zmartwychwstanie” :

Kiedy leżę w otchłani swego życia  
Kiedy myśli zbieram daleko  
Kiedy ciemność ogarnia mą duszę  
Kiedy oczy zamykam i łza płynie powoli, lekko  
Dzwon słyszę przez oddalenie  
Ten dzwon na jawie i w mej duszy  
To krew i życie moje  
To krew i życie moje  
Panie mój te słowa od Ciebie  
Panie mój te słowa od Ciebie  
Zmartwychwstałeś !



## CYTAT NA DZIŚ

Co za radość dawać Boga duszom,  
a dusze Bogu Życie wtedy staje się  
zupełnie inne, gdy nastawi się na to  
działanie.

św. Elżbieta od Trójcy Świętej



## **Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.**

20 lat temu - podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Polski, 17 sierpnia 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu. Na zakończenie homilii wypowiedział słowa, w których Bogu, Ojcu bogatemu w miłosierdzie, powierzył losy świata i każdego człowieka. Stały się one codzienną modlitwą nie tylko sióstr ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia i pielgrzymów przybywających do łagiewnickiego Sanktuarium, ale także milionów ludzi na świecie.

Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas

## **S. FAUSTYNA**

„Kłaniam się Tobie, anielski Chlebie,  
Z głęboką wiarą, nadzieją, miłością  
I z głębi duszy uwielbiam Ciebie,  
Choć jestem nicością.

Kłaniam się Tobie, Boże utajony,  
I z całego serca miłuję Ciebie,  
Nie przeszkadzają mi tajemnicy

zasłony,  
Kocham Cię tak, jak wybrani w niebie.

Kłaniam się Tobie, Boży Baranku,  
Który gładzisz mej duszy przewinienia,  
Którego przyjmuję do serca każdego poranku,  
A Ty mi pomagasz do zbawienia”.

## **KOCHAŁ KAPLAŃSTWO...**

40 lat temu odszedł do Domu Ojca ks. Leon Witała (1938 – 1982), rekolekcyjista, który choć urodził się w Bielszowicach, (święcenia kapłańskie przyjął 12 maja 1964 r.) prymicyjną Mszę świętą odprawił w naszym kościele.

Urodził się 20 XI 1938 w Bielszowicach, w parafii Nowy Bytom, w diecezji katowickiej, w rodzinie Romana i Wiktorii z d. Słazok. Do stowarzyszenia wstąpił w 1956 w Ząbkowicach Śląskich. Tam też odbył nowicjat. Suttannę pallotyńską przyjął 8 IX 1956 z rąk ks. Stanisława Czapli. Pierwszą profesję złożył 8 IX 1958 w Ząbkowicach na ręce ks. Czapli, a wieczną 8 IX 1961 w Ołtarzewie na ręce rektora seminarium ks. Józefa Lisiaka. Studia filozofii odbył w Ząbkowicach (1957-59) i Ołtarzewie (1959-60), a teologii (1959-64) w Ołtarzewie. Święcenia kapłańskie przyjął w Ołtarzewie 14 VI 1964 z rąk bpa Zygmunta Choromańskiego. Pracował głównie w duszpasterstwie parafialnym na różnych placówkach polskiej prowincji (Radom, Ołtarzew, Ożarów Mazowiecki, Toruń – jako kapelan pomocniczy przy kościele garnizonowym, Radom, Kielce, Lublin – 1978). Ostatnie 3 lata życia poświęcił pracy rekolekcyjnej w dziele powołań kapłańskich i zakonnych, przydzielony na własne życzenie.

Od kilku lat miał kłopoty zdrowotne z sercem. Trzy lata przed śmiercią przeszedł pierwszy zawał serca. Leżał wtedy w szpitalu lubelskim. Odtąd nosił ze sobą glicerynę i zawsze liczył się z możliwością szybkiego odejścia. Tak też się stało 13 II 1982, nastąpił wtedy w Lublinie kolejny zawał serca. Tego wieczoru wyszedł sam na codzienną przechadzkę. Podczas spaceru zasnął i usiadł na ławce przystanku autobusowego przy alei Warszawskiej, w odległości 200 m od pallotyńskiego domu. Tam milicjanci znaleźli go już martwego. Śmierć nastąpiła o godz. 21.10. To był ostatni jego spacer i przystanek życia. Śmierć gwałtownie przerwała mu zaplanowane prace rekolekcyjne.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się najpierw w Lublinie z udziałem wiernych i kilkudziesięciu kapłanów, którym przewodniczył prowincjał ks. Henryk Kietliński; on też wygłosił homilię. Następnie, zgodnie z wolą zmarłego, wyrażoną w testamencie i na usilne prośby rodziny, trumna ze zwłokami ks. Leona została przewieziona do rodzinnej parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej-Wirku. Tam 20 II odbył się pogrzeb. Mszy pogrzebowej przewodniczył ks. H. Kietliński i wygłosił okolicznościowe przemówienie. W liturgii uczestniczyło wielu jego współbraci, grupa kapłanów diecezjalnych, delegacje z Lublina, Kielc, Radomia i Ożarowa Mazowieckiego. Ks. Leon został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym, gdzie spoczywają jego rodzice.

Odszedł cicho, tak jak ciche było jego życie w stowarzyszeniu. Kochał kapłaństwo i był wierny swemu powołaniu. Powierzoną pracę duszpasterską

i rekolekcyjną wykonywał bardzo gorliwie. Jego rzetelnie przygotowane nauki rekolekcyjne, wygłaszane spokojnie, ze szczerym przekonaniem i prostym językiem, były dobrze przyjmowane przez słuchaczy.

*Materiał znalazłem na stronie internetowej: <https://libermortuorum.pl>*

## **ŚLĄSKA RODZINA STANOWI ŹRÓDŁO MIŁOŚCI I WIARY**

Niedawno do Domu Ojca odeszła Alina Skrzek, żona Józefa Skrzeka, znanego muzyka, m.in. z supergrupy SBB. Na swej stronie zamieścił kiedyś wzruszający tekst o rodzinie, o tym, jaka jest nasza śląska rodzina. Napisałem do Mistrza. Nasza redakcja otrzymała zgodę od autora na tę publikację. Śląska Rodzina stanowi źródło miłości i wiary.

Matka, najczulsza istota w bliskości Dzieciątek, pełna domowych zadań, dbająca o czystość, harmonię i estetykę wnętrza, oddana do końca postanowieniom małżeńskim, walcząca jak lwica o bezpieczeństwo pokoleń.

Ojciec, pracujący bez końca w domu i w robocie, pełen zaufania do partnerki życiowej, dający z siebie wszystko dla istnienia czeladki, pełen wiary i zawsze gotowy do niesienia Krzyża życiowego, twórczy wojownik, szlachetny i rozsądny, głęboko kochający z rozdartym sercem pomiędzy domem a pracą, uczciwy chrześcijanin.

Szacunek do tradycji, Ojcowizny, pokoleń, umiłowanie Ziemi, szczerłość i zaufanie – to podstawowe cechy Śląskich Rodzin, tych prawdziwych. Teraz, kiedy wszystko się zmienia we współczesności, ważność utrwalania